CENA 2.— Zł.

Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej

REDAKCJA
Kraków, Rynek Główny 30
Telefony: dzienny 556 53, 585 10, nocny 566 53
Sekretariat czynny w godz 11 13

NAPRZÓD
Dziennik Socjalistyczny

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

ADMINISTRACJA:
Kraków, Rynek Główny 30
Telefon: 585 10, wewn 23
Administracja czynna w godzinach 9 16, w sobotę od 9 15

ROK 56 | Kraków, piątek 31 stycznia 1947 | NR 30

Przemówienie nowego „führera" Niemiec

Schumacher nie podpisze pokoju
jeśli granica na Odrze i Nysie nie ulegnie zmianie

BERLIN 31. 1. (PAP). Na konferencji prasowej zwołanej w Berlinie przez niemiecką partię socjal-demokratyczną, Schumacher uznał za stosowne przedstawić dziennikarzom niemieckim i zagranicznym swoje tezy polityczne.

Oświadczył on łaskawie, że nie uważa już za konieczne korygowania granicy Niemiec na zachodzie i nie rości już sobie żadnych pretensji terytorialnych wobec Francji.

Po tej „koncesji" w stosunku do zachodniego sąsiada Niemiec, Schumacher zakcentował tym ostrzej swe niepoprawne stanowisko wobec zagadnień wschodnich i wystąpił ponownie przeciwko granicy polsko-niemieckiej.

„Jak najwięcej terenu na Wschód"

Według pobożnych życzeń Schumachera, Niemcy powinny otrzymać z powrotem „jak najwięcej terenu na wschód od linii Odry i Nysy", inaczej bowiem „nie zdołają pomieścić i wyżywić milionów uchodźców ze wschodu"...

Schumacher nie sprecyzował, jak daleko miałby iść ten nowy „Drang nach Osten", ale wyraził się dosłownie, że „byłoby nonsensem uważać tymczasową linię administracyjną za ostateczne uregulowanie granicy na wschodzie".

Po tym oświadczeniu Schumacher począł snuć dalsze niezmiernie szerokie własne „projekty" uregulowania problemu niemieckiego i oznajmił, że problem ten, w ramach ustalenia „nowego ładu" w Europie, powinien być rozpatrzony przez Organizację Narodów Zjednoczonych.

Pół tonu niżej

Jest rzeczą charakterystyczną, że kierując swe pożądania na wschód, Schumacher złagodził tym razem ton w stosunku do Francji. Obserwatorzy polityczni sądzą, że w ten sposób przywódca socjaldemokratów niemieckich chciał zjednać sobie opinię francuską jeszcze przed konferencją pokojową w sprawie Niemiec.

Oświadczenie Schumachera, że wybiera się wkrótce z wizytą do Paryża, zdaje się potwierdzać to przypuszczenie.

Konferencja prasowa dostarczyła również Schumacherowi okazji do żalów, że jego partii nie dopuszczono do wschodniej strefy Niemiec. Zdaniem pana Schumachera, prawdziwa demokracja zapanuje w Niemczech dopiero wówczas, gdy jego partia będzie rozwijała niczym nieskrępowaną działalność na terenie wszystkich czterech stref okupacyjnych.

Należy zaznaczyć, że przewodniczący Socjalistycznej Partii Jedności Otto Grotewohl sprzeciwił się niedawno na posiedzeniu partyjnym dopuszczeniu niemieckiej partii socjaldemokratycznej Schumachera do strefy wschodniej, podkreślając, że właśnie dzięki zjednoczeniu w tej strefie niemieckiej partii komunistycznej z partią socjal-demokratów, zostały osiągnięte poważne postępy w demokratyzacji strefy wschodniej, w przeciwieństwie do stosunków panujących w strefach zachodnich pod patronatem SDPD.

Dalej Schumacher przemawiał tak, jak gdyby już był nowym „Führerem" Niemiec.

„Nie podpiszę pokoju, którego warunki będą zbyt surowe" — odpowiedział z emfazą, gdy go zapytano, czy uda się na konferencję do Moskwy. Ujmując ściślej swą myśl Schumacher dodał, że „nie podpisze pokoju", który by w swych warunkach przewidywał linię Odry i Nysy jako granicę Niemiec na wschodzie...

Tak więc Schumacher uważa się za powołanego do omawiania warunków pokoju z Niemcami, sądząc, że właśnie on zostanie zaproszony do złożenia swego podpisu pod traktatem pokojowym.

Po przemówieniu Schumachera

BERLIN 31. 1. (PAP). Wygłoszone ostatnio przez Schumachera mowy polityczne były przedmiotem rozważań głównego amerykańskiego zarządu wojskowego. Płk. Himlich, mający obowiązek kontrolowania wystąpień niemieckich polityków nie podniósł żadnych zarzutów przeciwko mowie Schumachera, gdyż ten „krytykował wprawdzie Anglików, ale ich nie obraził".

Czy Wielka Brytania jest w stanie utrzymać milionową armię

LONDYN, 31. 1. (BBC). Brytyjski minister lotnictwa Noel Backer przedstawił ostatnio plan rozbudowy pomocniczego lotnictwa angielskiego. Zastrzegł on jednak, że plan ten nie został stworzony w wyniku jakiegokolwiek naprężenia stosunków politycznych, przeciwnie minister stwierdził, że widoki na trwały pokój są dziś o wiele lepsze, niż to miało miejsce bezpośrednio po ukończeniu wojny.

Doprowadzenie lotnictwa brytyjskiego do jak największej sprawności i siły jest dowodem, że Wielka Brytania pragnie w jak największej mierze brać udział w życiu politycznym, pragnie popierać politykę Narodów Zjednoczonych i przeciwstawić się wszelkiej agresji gdziekolwiek by ona nie powstała.

LONDYN, 31. 1. (Reuter). Na posiedzeniu Izby Lordów, lord Strabogi z ramienia partii pracy rozpoczął dyskusję nad sprawą obrony imperium brytyjskiego. Oświadczył on, że problem obrony imperium w istocie rzeczy polega na rozstrzygnięciu, czy Wielka Brytania jest w stanie utrzymać milionową armię oraz silną marynarkę.

Wyraził on nadzieję, że wiadomość, jakoby znaczna część armii brytyjskiej miała być stacjonowana na stałe w Afryce wschodniej, nie odpowiada prawdzie W ten sposób bowiem wojska te znajdowały by się na terenach zbyt odległych, by stanowić rezerwę strategiczną, a koszta byłyby zbyt wielkie.

Lord Strabogi wyraził także nadzieję, że w przyszłości rząd wykorzysta w szerszych rozmiarach wojska kolonialne, na tym samym stanowisku stanął lord Trenchard — marszałek RAF, argumentując, że przyczyniło by się to również do rozwiązania zagadnienia braku rąk roboczych w Wielkiej Brytanii.

Straty wojenne Polski

31. 1. Biuro odszkodowań wojennych przy Prezydium Rady Ministrów opublikowało na zasadzie przeprowadzonych szczegółowych obliczeń wysokość strat, jakie poniosła Polska w okresie ostatniej wojny w swojej ludności i w dobrach materialnych.

Z obszernego sprawozdania cyfrowego wyjmujemy kilka zasadniczych cyfr orientacyjnych, dających wyobrażenie o olbrzymim zniszczeniu, jakiego dokonała 6 cio letnia wojna światowa na terenie Polski.

Nasze straty w ludziach wyniosły ogółem ponad 6 milionów ludzi, z których zmarłych bądź to wskutek bezpośrednich działań wojennych (około 600 tys. ludzi), bądź to wskutek terroru okupanta (ponad 5 milionów ludzi).

Inwalidów wojennych, dotkniętych kalectwem fizycznym lub psychicznym, wywołanym przez działania wojenne, jest w Polsce około 600 tys.

Straty materialne, obliczone według parytetu złotego w dniu 1-go września 1939 roku wynoszą: na terenie całego kraju 258 miliardów 430 milionów zł.

Rezolucja komitetu Brytyjskiej Partii Liberalnej

LONDYN, 31 1. (PAP) Komitet Brytyjskiej Partii Liberalnej komunikuje że przyjął rezolucję w sprawie Austrii i konferencji moskiewskiej.

Rezolucja stwierdza, co następuje:

„Komitet Partii Liberalnej przypominając, że Austria była pierwszą ofiarą agresji hitlerowskiej, wita z radością zawiadomienie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, iż ma ona zamiar omówić stanowisko Austrii na mającej się wkrótce odbyć konferencji w Moskwie.

Komitet wyraża nadzieję, że dyskusja zakończy się porozumieniem w sprawie szybkiego wycofania wojsk okupacyjnych z państwa zaprzyjaźnionego którego niepodległość, jedność i dobrobyt gospodarczy leżą w żywotnym interesie Europy".

Komisja ONZ w Atenach

LONDYN, 31. 1. (Reuter). W Atenach odbyło się pierwsze posiedzenie komisji Organizacji Narodów Zjednoczonych, wysłanej dla badania sytuacji w Grecji.

Na posiedzeniu odczytano pismo Jugosławii, proszące o wstrzymanie wszelkich obrad do chwili przyjazdu delegacji jugosłowiańskiej.

Pismo podkreśla, że rząd grecki mimo dwóch not nie udzielił dotychczas wiz jugosłowiańskim przedstawicielom oraz dziennikarzom.

Na wniosek delegata radzieckiego Ławriczewa, który został poparty przez przedstawiciela Stanów Zjednoczonych Ethridge'a komisja postanowiła odroczyć swe obrady do chwili przyjazdu delegacji jugosłowiańskiej.

„Naprzód" kosztuje 3 złote

Począwszy od jutra, tj. od dnia 1 lutego, cena „Naprzodu" wynosząca dotychczas 2 zł., podniesiona zostanie do zł. 3.

Redakcja naszego dziennika przez długi okres czasu utrzymywała dotychczasową cenę, mimo, że większość dzienników krajowych zwiększyła ją już od szeregu miesięcy. Zmiana, którą wprowadzamy, spowodowana została dalszym zwiększeniem kosztów produkcji i koniecznością utrzymania równowagi budżetu.

W związku z tym komunikujemy naszym Czytelnikom, że przy cenie „Naprzodu" wynoszącej zł. 3 — prenumerata miesięczna z odbiorem w punktach sprzedaży wynosić będzie zł. 75, przesyłana pocztowo zł. 80 — z odnoszeniem do domu w Krakowie zł. 85.

Jednocześnie przypominamy, że prenumeratę przyjmują: Administracja „Naprzodu" (Kraków Rynek Gł. 30, parter), placówki Spółdzielni „Czytelnik" na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy.

Na prowincji „Naprzód" zaprenumerować można w każdym Komitecie Powiatowym Polskiej Partii Socjalistycznej.

Sprawa odwołania ambasadora angielskiego w Warszawie w Izbie Gmin

LONDYN, 31. 1. Poseł W. Gallacher złożył interpelację w brytyjskiej Izbie Gmin, pytając ministra Bevina, czy zamierza odwołać p. Cavendish Bentinck z Warszawy i przysłać na jego miejsce ambasadora, którego „osobiste kontakty" będą bardziej odpowiadały polityce rządu Partii Pracy.

P. Gallacher zapytał również, czy ostatnia nota brytyjska do Polski opierała się na informacjach takich, jakie zostały dostarczone przez hr. Grocholskiego.

Przeniesienie urny z prochami
IRENY DROBNER
członka K. Z. M. P. i K. P. P.
zmarłej dnia 1 stycznia 1936 r.
w Moskwie
nastąpi dnia 31 stycznia 1947 r.
o godz. 12-tej w poł.
Towarzysze i Przyjaciele Zmarłej zbiorą się przy bramie cmentarnej Cmentarza Rakowickiego w Krakowie.

Francja przygotowuje nowe propozycje w sprawie Zagłębia Ruhry

LONDYN, 31. 1. (BBC) Francja przygotowuje nowe propozycje w sprawie rozwiązania zagadnienia Zagłębia Ruhry. Minister Bidault na posiedzeniu Komisji polityki zagranicznej przy Zgromadzeniu Narodowym oświadczył, że Francja zgadza się pozostawić produkcji stali w granicach dotychczasowych, zakreślonych przez plan, domaga się natomiast znacznego powiększenia produkcji węgla dla potrzeb ogólno-europejskich.

Francja zaproponuje, aby prawo własności na kopalnie i zakłady przemysłowe w Zagłębiu Ruhry przeniesione zostało na tych członków Narodów Zjednoczonych, którzy brali udział w wojnie.

Francja zgadza się z planem federacyjnym, przyjmując międzynarodową kontrolę Zagłębia Ruhry, w miejsce propagowanego dotąd projektu stworzenia z tego Zagłębia odrębnej jednostki administracyjno-państwowej.

Paryski korespondent „Times'a" stwierdza, iż błędem byłoby sądzić, iż Francja odstępuje od swojego dotychczasowego stanowiska. Wysunięte jednakowoż propozycje dają możność kompromisu, a może nawet czegoś więcej.

PARYŻ, 31. 1. (AFP). W Związku z planem francuskim traktatu pokojowego z Niemcami, przedstawionym w Londynie, Waszyngtonie i Moskwie, prasa francuska oświadcza, że Francja musi obstawać przy żądaniu kontynuowania ścisłej kontroli nad Niemcami.

„Ordre" stwierdza, że rząd francuski musi wszystkimi środkami bronić swego projektu, od powodzenia którego „zależy przyszłość naszego narodu i możliwość życia w zgodzie i pokoju z naszym sąsiadem".

„Humanite" podkreśla, że bezpieczeństwo Francji uzależnione jest od wyrwania z korzeniami wszelkich zarodków faszyzmu i od rozwoju sił demokratycznych w Niemczech, tego zaś nigdy nie uda się osiągnąć, jeśli trusty niemieckie zostaną nietknięte.

Amerykanie likwidują obóz w Dachau

BERLIN, 31. 1. (PAP). Z Monachium donoszą, że władze amerykańskie zamierzają podobno zlikwidować wkrótce całkowicie obóz w Dachau, i zwolnić wszystkich znajdujących się tam SS-manów i innych hitlerowców.

Wśród internowanych znajduje się również pewna ilość Niemców, poszukiwanych przez władze polskie za zbrodnie popełnione w czasie wojny na terenie Polski. I ci jednak — jak słychać — mają być zwolnieni.

Misja polska do badania zbrodni wojennych przedsięwzięła kroki, aby przynajmniej opóźnić zwolnienie wielu zbrodniarzy, mając nadzieję, że może uda się jeszcze drogą odpowiedniej interwencji u władz amerykańskich uzyskać segregację więźniów z tego obozu i wydanie tych, których Polska poszukuje.

W sprawie Grenlandii

WASZYNGTON, 31. 1. (PAP). Urzędnik wydziału prasowego departamentu stanu — Lincoln White, oświadczył, że Stany Zjednoczone nigdy nie zwracały się do Danii z propozycją kupna Grenlandii.

White mówi, że doniesienie dziennika kopenhagskiego, jakoby urzędnicy amerykańscy i duńscy omawiali sprawę przyszłości Grenlandii, jest całkowicie bezpodstawne.

Marszałek Montgomery wyjeżdża do Szwajcarii

LONDYN, 31. 1. (PAP). Brytyjskie min. wojny podało do wiadomości, że szef imperialnego sztabu generalnego — marszałek lord Montgomery, uda się w najbliższy poniedziałek na miesięczny pobyt do Szwajcarii.

W Palestynie przeprowadzono obławy

LONDYN, 31. 1. (BBC). W Palestynie przeprowadzono obławy celem schwytania sprawców porwania wypuszczonych ostatnio 2-ch Anglików.

W rezultacie obławy aresztowano 6 osób. M. in. przeprowadzono rewizję w mieszkaniu rabina Fischmana członka Egzekutywy Agencji Żydowskiej. Jak informują, rewizji tej dokonano tylko dlatego, że mieszkanie Fischmana znajdowało się na terenie objętym przez rewizje.

Obrońcy Crumera, terrorysty skazanego na śmierć w obronie którego uprowadzono jego zakładników dwóch Anglików, wnieśli apelację do Najwyższego Sądu.

JEROZOLIMA, 31. 1. (PAP). Podano oficjalnie do wiadomości, że major Collins wydostał się na wolność. Musiał on walczyć, by utorować sobie drogę z więzienia w 72 godziny po porwaniu go z domu przez 4 uzbrojonych Żydów i Żydówkę. Stan zdrowia Collinsa jest poważny.

Pewien lekarz żydowski znalazł go w nocy z środy na czwartek na dziedzińcu szpitalnym na wpół przytomnego. — Collins oświadczył, że był maltretowany przez terrorystów.

Austria oczekuje przyjęcia do ONZ

LONDYN, 31. 1. (BBC). Kanclerz austriacki dr Figl zabrał dziś głos na konferencji zastępców ministrów w Londynie przedstawiając pogląd rządu austriackiego na sprawę traktatu pokojowego.

Oświadczył on, że rząd austriacki pragnie uznania za ostateczne odłączenia Austrii od Niemiec. Pragnie on dalej wyraźnego potwierdzenia w traktacie niepodległości Austrii w granicach z r. 1937.

Rząd austriacki oczekuje również przyjęcia Austrii do Narodów Zjednoczonych. Austria odrzuca roszczenia Jugosłowiańskie odnośnie Karyntii uważając, że sprawę tę ostatecznie rozstrzygnął plebiscyt w r. 1920.

Z kolei pogląd swojego rządu na sprawę traktatu pokojowego z Austrią przedstawił delegat Holandii. Stwierdził on, że Holandia nie rości sobie żadnych pretensji do odszkodowań, pragnie jedynie widzieć Austrię wolną, niezależną i demokratyczną.

Memorandum czechosłowackie w sprawie Niemiec

LONDYN, 31. 1. (PAP). Memorandum rządu czechosłowackiego w sprawie Niemiec, złożone na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie we czwartek popołudniu, wysuwa projekt, by ustanowiona została trwała kontrola nad Niemcami dla przeprowadzenia, zgodnie z uchwałami poczdamskimi, całkowitego rozbrojenia.

Czechosłowacja pragnie wziąć udział w kontroli nad Niemcami w tych sprawach, które bezpośrednio dotyczą jej interesów. Memorandum czechosłowackie stoi na stanowisku, omawiając strukturę polityczną Niemiec, że sprawa, czy Niemcy mają być scentralizowane, czy też sfederowane, jest właściwie sprawą formalną. Czechosłowacja skłania się raczej ku centralizacji.

Memorandum czechosłowackie proponuje m. in. kontrolę handlu zagranicznego, kontrolę kredytu i inwestycji. Wszystkie przedsiębiorstwa należące do hitlerowców, powinny być upaństwowione, wszystkie kartele rozwiązane, oraz umowy kartelowe unieważnione.

Kapitały niemieckie powinny być wykluczone z karteli zagranicznych. Rząd czechosłowacki zaleca przeprowadzenie reformy rolnej w całych Niemczech, w celu zlikwidowania klasy junkrów.

Rząd czechosłowacki domaga się także wprowadzenia jednolitej waluty w całych Niemczech.

Jeżeli chodzi o specjalne żądania Czechosłowacji, to domaga się ona:

1) korzystania z kolei niemieckich w tranzycie do portów nadmorskich na warunkach z ro...

2) prawa kor... z linii telekomunikacyjnych w ca...ch Niemczech;

3) wolnych stref w Hamburgu i Bremie, ... wolnej żeglugi dla statków czechosłowackich na Elbie, Renie i niemieckim odcinku Dunaju;

4) poprawek granicznych, dotyczących obszaru 820 km. kw., zamieszkałego przez 25 tysięcy ludzi;

5) Czechosłowacja domaga się, żeby Niemcy uznały fakt wysiedlenia Niemców z Czechosłowacji za ostateczny i przyjęły ich jako pełnoprawnych obywateli, nie zezwalając na tworzenie grup mniejszościowej lub organizacji politycznej, skierowanej przeciwko Czechosłowacji;

6) Czechosłowacja domaga się określenia terminu „własność niemiecka" w ten sposób, aby nie mogła być pociągnięta pod ten termin własność b. obywateli czechosłowackich.

Czechosłowacja zamierza wysunąć żądanie, by układ monachijski z roku 1938 uznany został za nieważny, ... równo jak szereg konsekwencji, wynikających z tego układu.

Proces przyjaciółki Mussoliniego

PARYŻ, 31. 1. (PAP). Z Bordeaux donoszą, że na posiedzeniu tamtejszego trybunału wojskowego oskarżona Magda Fotnagnes, która przed wojną twierdziła, iż jest przyjaciółką Mussoliniego, broniła się przed oskarżeniem o współpracę z nieprzyjacielem.

Prokurator stwierdził, że była ona znana jako „Helena, agent 8608". Liczy ona 37 lat i najlepiej jest znana pod nazwiskiem Fontanges, jednakże właściwie nazywa się Madeleine Corabouf.

Zeznała ona, że w roku 1940 szukała u Francuzów schronienia przed „prześladowaniem". Fontanges wykonała kilka misji jako agent niemiecki w całej Francji i Belgii przed otrzymaniem dymisji od hitlerowców w roku 1940. Zwolnienie jej nastąpiło na skutek odmowy udania się do Włoch, aby „przekonać się o prawdziwości doniesień, że Mussolini i Ciano zbyt przyjaźnie zaczynają się odnosić do sojuszników".

Francuzi aresztowali ją w Nicei, skąd usiłowała przedostać się do Włoch, dowodząc urzędnikom włoskim, iż osoba, będąca w tak zażyłych stosunkach z Mussolinim jak ona, powinna być wpuszczona automatycz...

Uratowanie 3 rybaków polskich

BERLIN. Z Bremy donoszą, że załoga kutra „Migland", który powrócił z połowu ryb z Islandii do Bremy, zameldowała o uratowaniu trzech rybaków polskich.

Polski kuter „Syrena" w drodze do Gdyni uległ katastrofie i 13 dni znajdował się na morzu, póki „Migland" nie przyszedł mu z pomocą.

Polskiego kutra nie zdołano już uratować, natomiast udało się przeprowadzić na pokład „Migland" trzech całkowicie wyczerpanych polskich rybaków. W Bremie rozbitkami zaopiekował się Amerykański Czerwony Krzyż.

Proces morderców Stachowiaka w Poznaniu

POZNAŃ, 31. 1. (PAP). 30 stycznia rozpoczęła się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Poznaniu rozprawa przeciwko mordercom instruktora ZWM Jana Stachowiaka. Na ławie oskarżonych zasiadają: Kosmowski Zbigniew lat 20, Dybżański Bogdan lat 21, Kempiński Leszek lat 21, Harkiewicz Marceli lat 20.

Nowa twarz w „Wielkiej Czwórce"

Marshall jest autorem poczytnej dobrze udokumentowanej historii p. t. „Wygranie wojny w Europie i na Pacyfiku". Obecnie rozpoczyna pracę, która mu daje okazję do napisania dalszego ciągu pod tytułem „Wygranie Pokoju w Europie i na Pacyfiku". I prawdopodobnie zadanie, które na niego czeka w Moskwie, gdzie w marcu spotka Mołotowa, Bevina i francuskiego ministra spraw zagranicznych wymagać będzie tyle samo cierpliwości i skoncentrowania się, ile musiał włożyć w organizację ośmiomilionowej armii Stanów Zjednoczonych, gdy izolacjoniści domagali się, żeby Ameryka nigdy nie była wplątana w wojnę.

Ale nie ma nic teatralnego w tej surowej, pochylonej ku dołowi twarzy, o stalowych, niebieskich oczach szpakowatego mężczyzny w wieku 66 lat, który ma zdumiewającą pamięć do szczegółów, pisze sam swoje mowy i sprawozdania oraz przemawia bez notatek. Jest jednym z niewielu ludzi w Waszyngtonie, którzy nie mają wrogów ani przydomka. Nawet wojsko, które nigdy nie nazywało Eisenhovera inaczej jak „Ike" unikało poufałości z Marshallem. Wynikało to być może z tego, że nigdy nie szukał popularności i umiał utrzymać granice w stosunkach z ludźmi, poza którą mało kto był wpuszczany. Dawał sobie radę z Kongresem z większą łatwością, niż najstarsi politycy, kiedy ponad głowami 20 generał-majorów i brygadierów otrzymał nominację na Szefa Sztabu Roosevelta. Przedkładające zapotrzebowanie na ludzi, pieniądze i zapasy wojenne, nie był nigdy ani pompatyczny, ani tajemniczy. Jego twierdzenia bogato ilustrowane cyframi były czynione bez notatek, gładko, z przekonaniem i gramatycznie. Ten dar jasności ułatwi mu znacznie stanowisko przy rozwikływaniu międzynarodowych problemów.

Każdy kto go zna, oświadcza, że nowy Sekretarz Stanu jest pierwszorzędnym umysłem. Nie jest zarozumiały. Wystawianie kompanii honorowych było kategorycznie zabronione, kiedy Szef Sztabu wizytował obozy podczas wojny. Nosi niewiele odznaczeń i odmawiał awansowania go do rangi marszałka. „Nikt by nie chciał być nazywany Marshal Marschall" — mawiał (marszałek po angielsku — marshal). Jego portrety zostały usunięte z biura i domu, a śliczny mały biust bronzowy ustawiony w Virginia Military Institute, gdzie kończył studia, został na jego rozkaz wyniesiony na strych. Oczywiście, on także popełnia błędy. Niektórzy mniemają, że jego opozycja w stosunku do strategii Churchilla uderzenia na Niemcy raczej od strony Bałkanów niż przez kanał wywołała w skutkach liczne komplikacje powojenne, których można było uniknąć. Marshall odpowiedziałby na to tak, jak często odpowiada swojej żonie. „Co się raz stało, to się już nie odstanie. Nie można tego zmienić. Nawet Bóg nie może tego zmienić. Więc dlaczego się męczyć".

Ale w Moskwie stanie w obliczu problemów, o których nigdy nie myślał, że je będzie rozwiązywał osobiście. Jego własny los pomoże mu zapewne w długich negocjacjach z Mołotowem, którego zna z Teheranu, Jałty i Poczdamu.

Napewno uczyni wszystko dla rozbrojenia i trwałego pokoju, ponieważ nie znosi wojny, a ponadto kiedyś oznajmił, że zerka w stronę wypoczynku na swoim pięcioakrowym kawałku ziemi w Virginii.

Jego świeża nominacja, która następuje po nieudanych próbach zażegnania wojny domowej w Chinach oznacza, że czeka go najmniej dwa lata życia publicznego. I bardzo możliwe, że niektórzy kongresmani będą czynili wysiłki o wyniesienie go na stanowisko kandydata demokratycznego w r. 1948. Gdyby w ciągu tych dwu lat coś się przydarzyło Trumanowi, Marshall z mocy swego nowego stanowiska wkroczyłby automatycznie w progi Białego Do[illegible]

Tadeusz Rójek

PIERWSZE OBJAWY KRYZYSU

Dolar spada w USA

Tęga niewiasta z pochodnią w ręce wciąż jeszcze stoi w porcie nowojorskim. Ale nikt już od niej nie oczekuje wolności. Mieszkańcy „Starego Świata" zwracają ku niej oczy już tylko z niepokojem i z nieufnością.

[illegible] nadchodzące zza Atlantyku, budzą niepokój w tych zwłaszcza krajach europejskich, które — jak Anglia — związały się z Ameryką mocnymi więzami finansowymi. — Ameryka ujawnia pierwsze symptomy groźnej choroby, której na imię inflacja. Tak ją bez ogródek nazwał znawca tych spraw, p. Irving Fisher, profesor uniwersytetu w Yale, senior ekonomistów amerykańskich, międzynarodowy autorytet w dziedzinie teorii pieniądza.

Kogo nie przekonuje spadek wartości nabywczej dolara o 30 proc. ani miarodajna opinia p. Fishera — tego odsyłamy do Biuletynu Statystycznego, wydawanego przez Organizację Narodów Zjednoczonych w Genewie. W numerze 12 tego pisma z grudnia 1946, znaleźć można na stronie 553 następujące dane: suma papierowych banknotów w obiegu w Stanach Zjednoczonych wynosiła w końcu 1939 r. 7 miliardów 589 milionów dolarów. W końcu 1946 r. suma ta wynosiła już 28 miliardów [illegible] lionów. Wzrost o 280 procent. Rezerwy złota Stanów Zjednoczonych wzrosły w tym czasie zaledwie o 13 procent.

Dolar spadł! Uprzytomnijmy sobie, co to znaczy dla Ameryki i dla państw, które z dolarem związały swoją gospodarkę i swoją walutę, które na dolarze budować chciały cały powojenny system międzynarodowego handlu. Kiedy Stany Zjednoczone razem z towarami wywożą wysokie ceny, kto ośmieli się twierdzić, że inflacja nie przepłynie Atlantyku? Brytyjscy ekonomiści, stwierdzając silną zwyżkę cen metali, jaka nastąpiła ostatnio w Anglii — postawili już diagnozę: choroba amerykańska okazuje się chorobą zaraźną.

PIERWSZE OBJAWY FEBRY

Od sierpnia ub. r., od pierwszej wyrwy dokonanej w wojennym systemie kontroli cen, drożyzna w Ameryce nie przestała wzrastać. Już w listopadzie produkty tekstylne i chemiczne podskoczyły o 10 proc., sztuczny jedwab o 20, żywność o 25, mydło o 50. Dziś przeciętny wzrost cen w Ameryce obliczają na 30 proc. przyczym wzrost kosztów żywności osiągnął aż 40 procent.

Czym się tłumaczy ten skok cen, bez przykładu w dziejach tego kraju? Ameryka wyszła przecież z wojny nietknięta zniszczeniami. Zdobyła liczne nowe źródła surowców na Pacyfiku i na Bliskim Wschodzie. — Jej aparat przemysłowy został w czasie odnowiony i udoskonalony.

Nie ma więc żadnego ekonomicznego uzasadnienia dla podniesienia cen. Jedyną jego przyczyną jest niczym nie ukrywana i niczym nie hamowana żądza zysków.

GANGSTERSKIE ZYSKI

Mimo że w czasie wojny obowiązywała kontrola cen i mimo wysokich stosunkowo podatków, trusty amerykańskie zbiły w tym okresie fantastyczne zyski. Przytoczymy dla przykładu kilka niewiarygodnych wprost faktów, zaczerpniętych z raportu parlamentarnej komisji floty handlowej, 19 grup przemysłowców, wyspecjalizowanych w budowie okrętów, potrafiło w czasie wojny powiększyć swój kapitał zakładowy 15-krotnie. Towarzystwo Akcyjne Bethleem Fairchild Shipyard, filia potężnej Bethleem Steel Co, zarobiła na każdych włożonych przez siebie 100 dolarach nie mniej jak 5.400 dolarów! Ale i to jeszcze nie jest rekord. Jak podaje wspomniany raport komisji parlamentarnej, Towarzystwo Akcyjne Ship Building et Co (imienia św. Jana) (sic!) zarobiło na każdej setce dolarów 350.000.

Rząd amerykański nie uczynił żadnego wysiłku, żeby tę niesłychaną samowolę ukrócić. Przeciwnie, znosząc całkowicie kontrolę cen, rozwiązał trustom ręce.

Jeden przynajmniej gatunek wolności urzeczywistniony został w pełni w kraju Lincza i planowanych ustaw antystrajkowych: wolność zbijania zysków.

50.000.000 ROBOTNIKÓW W OBRONIE

Wzrost drożyzny zredukował gwałtownie realną wartość zarobków amerykańskiego robotnika i pracownika. Obniżył nie tylko zarobki obecne. **Obniżył zarazem zarobki minione, zarobki z czasu wojny.**

Operacja ta dokonała się w sposób bardzo prosty. W czasie wojny przemysł, nastawiony na potrzeby wojskowe, przestał wytwarzać szereg przedmiotów codziennego użytku. — Nie mogąc nic prawie nabyć poza żywnością, robotnicy zmuszeni byli odkładać na później znaczną część swoich zarobków, nie rzadko pod-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Co piszą inni?

Kurier Popularny:

„Amnestia uchwalona i wprowadzona w życie przez obóz demokracji polskiej, będzie ostatnim etapem, którym zamknąć pragniemy pobór żywotnych sił naszego kraju do wspólnej pracy dla wspólnego dobra. Tylko garstka ciemnych fanatyków, broniąca obcych interesów, wysługująca się przekreślonym przez Naród kastom fabrykantów i ziemian, występująca przeciwko interesom własnego, wyzwolonego kraju, może zostać na swoich dotychczasowych śliskich, pozycjach. Po zwycięskich wyborach, w których lud polski zadecydował swoim głosem o trwałości i sposobie rządzenia Rzeczypospolitą, chcemy dać wyraz swej dobrej woli i chęci przebaczenia wszystkim którzy obałamuceni i niejednokrotnie terroryzowani, dokonywali karygodnych zbrodni, hańbili dobre imię Narodu, przeciwstawiali się zbiorowej woli większości społeczeństwa".

Kurier Codzienny:

„Ostatnia wojna pokazała, że współzależność wypadków dziejowych i prywatnych istnień ludzkich jest tak bezpośrednia, iż właśnie największym realistą jest ten, który przede wszystkim interesuje się zasadniczymi decydującymi o przyszłości świata sprawami. Taką najważniejszą ze wszystkich spraw, od której zależy egzystencja każdego z nas, jest dzisiaj sprawa Niemiec, czyli mówiąc dokładnie takie jej załatwienie, ażeby leżący w środku Europy wulkan niemiecki nie mógł już nigdy zalać niszczącą wszystko lawą reszty świata".

Trybuna Robotnicza:

„Rządy londyńskie dążyły zawsze do utrzymania w powojennej Polsce starych stosunków społecznych, do utrzymania bariery nienawiści między Polską a ZSRR-em, do uzależnienia jej od reakcyjnych sfer anglo-saskich. P. Mikołajczyk, wracając do kraju, zadeklarował wprawdzie swój pozytywny stosunek do wspólnego programu stronnictw demokratycznych, ale w rzeczywistości kontynuował linię polityki londyńskiej".

Gazeta Robotnicza:

„Czy dzisiaj wykonują Anglicy i Amerykanie jakikolwiek program, który byłby związany z zapowiadaną akcją wychowania narodu niemieckiego w myśl zasad demokracji oraz układania stosunków z innymi narodami w myśl haseł dobro sąsiedzkiego poży-[illegible] Czasem dowiemy się, że ten i ów z Anglosasów wyrazi słowa zdziwienia czy przestrogi, ale na tym też się to kończy. Ustalony system nie zmienia się, linie wytyczne obowiązują nadal te same.

Sprawozdania międzynarodowego komitetu dla badania spraw europejskich ogłoszone przed kilkoma dniami biją na alarm. Zasiadający w tym komitecie przedstawiciele szeregu narodów zachodnich po przeprowadzeniu badań stwierdzają kategorycznie, że hitleryzm nie zniknął, a NSDAP istnieje w Niemczech w dalszym ciągu. Jej wybitni członkowie są już na poważnych stanowiskach urzędowych z ramienia albo za zgodą władz sojuszniczych, dysponują olbrzymimi środkami finansowymi, trwa akcja podziemna, przeprowadzające sabotaże gospodarcze na dużą skalę, propagowana jest idea odwetu".

Jeszcze o „żelaznej kurtynie"

W Osterode śnią o trzeciej wojnie

Od chwili, kiedy Churchill w niefortunnym swoim przemówieniu rzucił określenie „żelazna kurtyna", słowa te zyskały sobie prawo obywatelstwa przede wszystkim w trzech zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec. „Żelazna kurtyna" koncentruje na sobie dzisiaj spojrzenie całych Niemiec i działa denerwująco w równym stopniu na opasłych bawarskich piwoszy, jak i na ryżych, kościstych Prusaków.

W Getyndze spacerują po ulicach ludzie w wysokich butach oficerskich i podszytych skórą bryczesach. Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że to wojskowi z jakiejś nawpół zdemobilizowanej armii. W tym wypadku chodzi jedynie o studentów miejskiego uniwersytetu. W zastępstwie zakazanych orderów błyszczy na ich piersiach „sportowa odznaka Rzeszy". Aby uniknąć kompletnej izolacji, każdy student aryjskiego pochodzenia" musi ukrywać swoich „skompromitowanych" przodków.

W Osterodzie, miasteczku leżącym na uboczu wielkich wydarzeń historycznych, urzęduje komisja denazyfikacyjna. Nie należą do niej oczywiście członkowie partii hitlerowskiej, ale także brak tu byłych więźniów hitlerowskich. Denazyfikacja policji rozpoczęła się dopiero w lecie ubiegłego roku, do tego czasu urzędowali hitlerowcy „szupo".

W towarzyskim życiu miasta w dalszym ciągu pierwsze skrzypce grają ci sami ludzie, którzy działali tu przed majem 1945 r., a w pierwszym rzędzie oficerowie Wehrmachtu. Noszą oni pełne mundury i pełne tytuły, co najwyżej na kartach wizytowych dodają skromne „b". A więc na drzwiach frontowych czytamy „Rotterbeck, e. Oberstleutnant". Na krzyżach cmentarnych już otwarcie wypisuje się „Grosiński — SS Rottenfuehrer" [...] jest bowiem ważne, że Grosiński zginął jako żołnierz, tylko że żył jako SS-Rottenfuehrer.

Brak ubrań cywilnych daje świetny pretekst do noszenia mundurów wojskowych. Mimo zakazów władz okupacyjnych spotyka się na ulicach ludzi w czarnych czapkach SS, z czarnym otokiem, z których zdjęto zaledwie trupią czaszkę. Oczywiście ludzie ci rozmawiają jedynie o trzech rzeczach: o trzeciej wojnie, o bombie atomowej i o rozdźwiękach między aliantami. Przecie mój Boże, wojny zawsze były i zawsze będą. Raz zwyciężają handlarze, a raz bohaterowie!...

„Bohaterowie" mieszkają nadal w luksusowych willach, a uciekinierów i ewakuowanych umieszcza się w barakach, gdzie dawniej mieszkali cudzoziemscy robotnicy lub więźniowie. Takie postępowanie jest korzystne z dwu względów — po pierwsze wprowadza się uciekinierów w stan wiecznego wrzenia i depresji psychicznej, po drugie ocala się własne mieszkania. Oprócz więc rozmów politycznych hodują panowie pułkownicy i leutnanci gęsi i kury i czekają. Czekają na wojnę.

Kina świecą pustkami. Wyświetla się w nim znane filmy hitlerowskie. Jedynie kronika tygodniowa jest nowa. Ale cóż na niej można zobaczyć? Kiedy niedawno wyświetlano defiladę oddziałów wojskowych narodów zjednoczonych na widowni powstał śmiech: co [...] wojsko? Nasi żołnierze wyglądoli o wiele lepiej! Wiadomo — w Osterodzie żyją specjaliści „Paradeschrittu".

I tak w małym miasteczku, położonym malowniczo w górach Hartzu mijają dni i noce, tygodnie i miesiące w wiecznej atmosferze oczekiwania. Ludzie czekają i wierzą w żelazną kurtynę. A „żelazna kurtyna" nie dopuszcza tu powiewu nowych czasów i nowych przemian.

W znanej nam bajce Andersena o królu i nieuczciwych krawcach, dziecko zawołało do milczących tłumów: „Przecież nasz król jest nagi" — i zbudziło je ze zbiorowej hipnozy.

Kiedy znajdzie się w Niemczech człowiek, który zawoła: Tej kurtyny nie ma?!

W śpiących Osterodach drzemią sny o wojnie. Śpiące Osterody trzeba koniecznie przewietrzyć. Dla dobra wszystkich.

„Ona ma tak słodki głos"

Stowarzyszenie b. Deportowanych i Internowanych zwołało w Paryżu konferencję prasową, na której b. deportowana i dzisiejsza posłanka do Zgromadzenia Narodowego p. Marie-Claude Vaillant Couturier wystąpiła energicznie przeciwko pobłażliwości sędziów w procesie oprawców SS z obozu w Ravensbrueck.

Pani Vaillant Couturier przypomina, że przez obóz w Ravensbrueck przeszło 147.000 kobiet. 50 tysięcy umarło tam z tortur i wycieńczenia, ponad 8000 zginęło w komorach gazowych.

— W jaki sposób stało się — zapytuje mówczyni — że na 1000 SS mężczyzn i kobiet, którzy pilnowali obozu, tylko 16 znajduje się na ławie oskarżonych?!

Mówiąc o przebiegu procesu, p. Vaillant Couturier przytoczyła fakt, że po zeznaniach pewnego świadka o torturach, zadanych przez oskarżoną Binz, sędzia zawołał:

— Nie mogę w to uwierzyć! Ona ma tak słodki głos!

Awangarda włoskiej emigracji

Pięciu młodych Włochów, którzy przybyli do Buenos-Aires na włoskim statku „Andrea Gritti", jako nielegalni pasażerowie, wysłało petycję do prezydenta Perona, by im zezwolił pozostać w Argentynie.

Prasa argentyńska, która odnosi się zawsze życzliwie do tego rodzaju przybyszów, nazywa ich „awangardą emigracji włoskiej". Emigracja z Włoch rozpocznie się przypuszczalnie w najbliższym czasie, jako rezultat misji argentyńskiej, pod przewodnictwem ojca Silwy, przebywającej w Rzymie.

O bezpieczeństwie lotniczej podróży

Minister lotnictwa cywilnego, lord Nathan, który będzie przewodniczył zebraniu w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa lotnictwu, oświadczył, że dopóki Brytyjczycy brali udział w tej akcji, nie wydarzył się ani jeden wypadek samolotów „Dakota" z powodu przeciążenia.

Samoloty fabrykowane w Anglii zastąpią „Dakoty", poczynając od marca. Decyzja ta została powzięta przed paru miesiącami i nie ma nic wspólnego z wypadkami.

Brytyjskie zamorskie przedsiębiorstwo lotnicze, zastąpi dotychczasowe samoloty — samolotami 4-ro motorowymi „Haltons", a brytyjskie europejskie przedsiębiorstwo lotnicze będzie używało samolotów „Vickers Vikings".

„Times" pisze na temat bezpieczeństwa lotnictwa stwierdzając, że przede wszystkim należy się liczyć z bezpieczeństwem pasażerów, a nie z korzyściami materialnymi. Dotychczas nie są stosowane wszystkie ulepszenia nawigacyjne, uzyskane podczas wojny i te należy bezwzględnie zastosować w lotnictwie cywilnym. Poza tym wszystkie zarządzenia w dziedzinie bezpieczeństwa powinny być uzgodnione i obowiązywać wszystkie absolutnie kraje.

Malajscy górnicy strajkują

— Zapas węgla, jakim w obecnej chwili rozporządza Unia Malajska — starczy nie na dłużej, niż na 10 dni. Wobec strajku górników, na półwyspie Malajskim grozi zatrzymanie ruchu wszystkich kolei, które dotychczas jeszcze kursują, jakkolwiek ilość pociągów jest znacznie zredukowana.

Kopalnie w prowincjach Selangor i Negri Sembilan, obsługiwane przez elektrownię w Kuala Lampur, mogą być również zmuszone do zaprzestania produkcji. Kopalnie cyny w dolinie Kinta są zagrożone, gdyż w zakładach hydroelektrycznych w Peraku, które dostarczają do tych kopalni energii napędowej, grozi również strajk.

Izba górnicza zwróciła się do rządu z petycją o uzyskanie importu węgla i kontynuowanie pracy w malajskich kopalniach węgla za wszelką cenę podkreślając, że przedsiębiorstwa produkcji cyny inwestowały poważne sumy na uruchomienie z powrotem warsztatów pracy i, że nie można dopuścić do zalania kopalń.

Przedsiębiorcy proponują wprowadzenie do pracy łamistrajków japońskich, nie okazują jednak zamiaru polepszenia bytu górników.

Pierwsze objawy kryzysu

Dolar spada w USA

(Ciąg dalszy ze str. 3)

wojonych dzięki pracy niedzielnej i licznym godzinom nadliczbowym. Oszczędności te obliczają w Ameryce na 130 miliardów dolarów. Teraz towary pojawiły się na rynku, ale już po cenach wyższych. Za oszczędności swoje robotnik otrzymuje o 30 procent mniej, niżby otrzymywać powinien w chwili, kiedy je zarabiał. Grabież jest wyraźna.

60-milionowy proletariat amerykański burzy się. Trusty żądają wprowadzenia zakazu strajków. Stany Zjednoczone stoją w przededniu wielkich wstrząsów społecznych.

W TRAGICZNYM CYKLU

Przemysł amerykański rzuca na rynki wewnętrzne niezliczone ilości towarów. Ale na skutek drożyzny zdolność nabywcza ludności maleje. Wobec faktycznej obniżki zarobków i niepewności co przyniesie jutro, ludność wstrzymuje się z wydawaniem swoich oszczędności. Popyt na towary zaczyna opadać.

Już w końcu 1946 r. departament handlu uderzył na alarm: stoki towarów rosną! W ciągu samego tylko października wzrost ten wyraził się w cyfrze 1 miliarda dolarów. Zahamowanie zbytu odbija się już zaczyna na produkcji niektórych gałęzi przemysłu. Najczulsza, jak zawsze — giełda zareagowała już kilkakrotnie ostrym spadkiem akcyj.

Po przerwie, spowodowanej wojną gospodarka amerykańska rozwija się znowu w tragicznym cyklu, właściwym systemowi kapitalistycznemu.

100 = 70

Skok cen amerykańskich wywołał już poważne zaburzenia gospodarcze w krajach, dla których Stany Zjednoczone są głównym dostawcą (wzrost cen metali w Anglii, wzrost cen węgla we Francji).

Ale bez porównania ważniejszym jest fakt, że zwyżka cen w Stanach Zjednoczonych obniżyła automatycznie realną wartość pożyczek amerykańskich. Dezorganizuje to życie gospodarcze krajów, które na tych pożyczkach oparły cały swój plan odbudowy. Najboleśniej odczuwa to Wielka Brytania. Liczyła ona na to, że pożyczka amerykańska starczy jej na pokrycie importu z Ameryki w ciągu 5-ciu lat. Przy obecnych cenach starczy ona zaledwie na 3 lata. Każde 100 dolarów pożyczki warte są dziś tylko 60 do 70 dolarów sprzed roku.

ZMIERZCH LEGENDY

Amerykańskie koła gospodarcze kilkakrotnie już zgłaszały pretensje do hegemonii gospodarczej nad światem. „Świat wzywa nas — wołano niedawno w Izbie Reprezentantów w Waszyngtonie — byśmy stanęli na jego czele i podzielili się z nim dobrodziejstwami naszego systemu gospodarczego".

Inflacja dolara zadała prestiżowi Ameryki cios niepowetowany. Legenda o sile i trwałości gospodarki amerykańskiej rozwiewa się na naszych oczach. Szereg ekonomistów oblicza że Stany Zjednoczone będą pierwszą ofiarą najbliższego kryzysu i przewidują jego wybuch na koniec bieżącego lub początek przyszłego roku. Podobne objawy rozczarowania i niepokoju zaobserwować można i w samej Ameryce, w warstwach pracujących i wśród inteligencji.

Zjawisko to posiada kapitalne znaczenie dla przyszłości całego świata. W miarę bowiem, jak system gospodarki wielko-kapitalistycznej w swoim najdoskonalszym wcieleniu amerykańskim, okazuje się systemem trawionym chorobą i szkodliwym, tym plastyczniej uwidacznia się niezaprzeczalna wyższość gospodarki planowej, gospodarki bez trustów i bez kryzysów, gospodarki kierowanej nie żądzą zysku, ale dążeniem do coraz doskonalszego zaspakajania potrzeb społeczeństwa.

Roman Kornecki

Pozbawieni praw

W związku z ostatnią konferencją z pracownikami państwowymi, KCZZ zapowiada zgłoszenie własnego projektu ustawy o państwowej służbie cywilnej oraz wniosku o pozbawienie nabytych praw pracowników państwowych, którzy w dniu ogłoszenia odnośnego dekretu przebywać będą jeszcze za granicą, nie chcąc wracać do kraju.

Zwłoki syna następcy tronu przybyły do Szwecji

Zwłoki syna szwedzkiego następcy tronu księcia Gustawa Adolfa, który zginął tragicznie w katastrofie lotniczej w Kopenhadze, przybyły do Malmoe na pokładzie krążownika „Oskar 2".

Coraz sprawniej pracują polskie koleje

Mimo dotkliwych wciąż braków w taborze kolejowym, PKP w r. 1946 wykazały wielkie osiągnięcia zarówno w ruchu pasażerskim, jak i towarowym.

W RUCHU PASAŻERSKIM koleje przewiozły w r. 1946 — 218,410.308 pasażerów (nie licząc repatriantów i przesiedleńców), podczas gdy w r. 1945 przewiozły 52,998.165 pasażerów, a w r. 1944 bezpośrednio po wyzwoleniu zaledwie 740.000. W ruchu repatriacyjnym i przesiedleńczym przewieziono w r. 1946 — 3,438.785 osób (w r. 1945 — 2,853.4..

W RUCHU TOWAROWYM załadowaliśmy trzy razy więcej wagonów w 1946 r. niż w 1945 r., mianowicie — 3,928.486 (w 1945 r. 1,335.443 wagonów). Wpływy z ruchu towarowego wyniosły — 5.959,591.247 złotych (w 1945 r. — 733,620.179).

PRZEWOZY WĘGLA w 1946 r. przewieziono na PKP ogółem 36,190.517 ton (w drugim półroczu 1945 r. 9,233.542 t.) w tej liczbie dla potrzeb PKP — 6,591.315 ton, dla przemysłu i innych odbiorców w kraju — 14,188.639 ton, na eksport — 15,084.089 ton.

Ilostan taboru kolejowego zdatnego do ruchu wynosił w grudniu 1946 r. — 3.064 parowozów, 5.138 wagonów osobowych i — 121.274 wagonów towarowych; podczas gdy w grudniu 1945 r. mieliśmy zdatnych do ruchu 2.409 parowozów, 3.710 wagonów osobowych i 108.147 wagonów towarowych.

Szkolenie fachowców w przemyśle

Podległy Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókienniczego Państwowy Przemysł Włókien Sztucznych prowadzi wzmożoną akcję szkolenia i dokształcania zawodowego swoich kadr pracowniczych. W chwili obecnej przy fabrykach wytwarzających i przerabiających włókno sztuczne znajduje się 5 trzyletnich szkół przemysłowych, 22 szkoły dokształcające, 1 szkoła mistrzów oraz liczne kursy mistrzowskie i podmistrzowskie, na których uczniowie kształcą się w zakresie ściśle określonych specjalności.

Najpoważniejszym ośrodkiem szkoleniowym jest zorganizowane w czerwcu ub. r. „Centrum Szkolenia Zawodowego" w Częstochowie. Ośrodek obejmuje: Zbiorczą Szkołę Przemysłową z wydziałami: tkackim, przędzalniczym i farbiarskim (z nauki w szkole korzysta 100 robotników), szkołę mistrzów (40 uczniów), dokształcająca szkoła włókiennicza, kurs dla pracowników administracyjnych oraz kurs podmistrzowski, którego uczniowie zobowiązali się, po ukończeniu nauki — objąć stanowiska w fabrykach włókienniczych na Ziemiach Odzyskanych. Uczniowie kształcący się w ośrodku otrzymują pełne utrzymanie i mieszkanie w bursie.

* * *

Ogólnopolskie Zjednoczenia Branżowe a mianowicie: Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rolniczych, Zjednoczenie Budowy Maszyn Włókienniczych, Zjednoczenie Przemysłu Aparatów Elektrycznych, Zjednoczenie Przemysłu Gumowego i Tworzyw Sztucznych oraz Zjednoczenie Przemysłu Mebli Stalowych i Okuć Budowlanych, prowadzą 21 szkół zawodowych, z których korzysta 1099 pracowników.

„Dzieje jednego życia"

Departament Literatury Ministerstwa Kultury i Sztuki polecił do tłumaczenia na język obce piękną książkę znakomitego uczonego polskiego prof. dr Ludwika Hirszfelda, p. t. „Dzieje jednego życia".

Nowe sztuki na scenach teatrów moskiewskich

W bieżącym półroczu na scenach teatrów moskiewskich wystawionych będzie 16-cie nowych sztuk. Moskiewski Teatr Artyst. wystawi w najbliższych dniach sztukę Czirskowa „Zwycięzcy". Sztuka ma tę samą treść co film tego samego autora „Wielki przełom", nagrodzony na międzynarodowym festiwalu filmowym w Cannes. W filii tego teatru zostanie wystawiona bajka znanego poety Marszaka „Dwanaście miesięcy". (Marszak jest jak wiadomo również tłumaczem szeregu utworów Tuwima). Filia Teatru Artystycznego wystawi też sztukę młodego dramaturga Asanowa o górnikach uralskich p. t. „Diamenty".

Teatr Mały wystawi wśród pięciu nowych sztuk m. in. sztukę znanego reżysera, autora scenariuszy filmowych, — Dowżenki. Sztuka Dowżenki p. t. „Życie w kwiecie" poświęcona jest wielkiemu przyrodnikowi Miczurinowi, twórcy nowych odmian roślin. Teatr imienia Wachtangowa wystawi między innymi sztukę Polewoja, poświęconą stalingradzkim zakładom budowy traktorów. Kilka teatrów moskiewskich przygotowuje inscenizacje powieści Fadiejewa „Młoda Gwardia", cieszącą się ogromną popularnością w społeczeństwie radzieckim. Centralny Teatr dla Dzieci wystawi m. in. przeróbkę sceniczną powieści Mikołaja Ostrowskiego „Jak hartowała się stal".

Literacka nagroda „Tygodnia"

Czasopismo „Tydzień" ufundowało nagrodę za najlepszą książkę polską, wydaną w danym roku kalendarzowym. W przyszłym miesiącu po raz pierwszy nagroda ta przyznana zostanie za książkę wydaną w latach 1945 i 1946.

Wysokość nagrody wynosi 100 tysięcy złotych.

Kandydatury do nagrody zgłaszają czytelnicy czasopisma, a 10 spośród zgłoszonych przez nich kandydatów, którzy uzyskają największą ilość głosów staną się przedmiotem obrad sądu konkursowego. W skład tego sądu weszli: jako przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Sztuki — wiceminister Leon Kruczkowski, jako przedstawiciele Związku Zawodowego Literatów Polskich — Jarosław Iwaszkiewicz i Juliusz Żuławski, Spółdzielnię Wydawniczą „Tydzień" reprezentuje Jerzy Wyszomirski, a redakcję „Tygodnia" Zbigniew Mitzner.

W bieżących numerach „Tygodnia" znajdują się kupony do głosowania dla czytelników oraz dokładne warunki nagrody.

Hodowle srebrzystych lisów

Coraz bardziej rozpowszechnia się hodowla lisów srebrzystych. W Polsce Odrodzonej hodowle podobne posiadają: Państwowe Nieruchomości Ziemskie, Samopomoc Chłopska, Ministerstwo Leśnictwa i inne. Istnieją także fermy prywatne.

Na wszystkich tych fermach hodowane są lisy srebrzyste, na fermach zaś poznańskich: w Czerniejewie i Tomicach prowadzi się dla celów doświadczalnych również hodowle różnych krzyżaków, jak np. alasko-czerwonych. Ogólnie na fermach Ministerstwa Leśnictwa znajduje się 100 matek zarodowych, oraz odpowiednia ilość samców zarodowych.

Ministerstwo planuje rozwinięcie tej cennej hodowli do najszerszych granic możliwości. Obecnie doprowadza się fermy do należytego stanu i reorganizuje hodowle na fermach ocalałych, oraz w miarę powiększania się przychówku — uruchamia nowe. Hodowcy zamierzają sprowadzić pewną ilość lisów srebrzystych i niebieskich z zagranicy dla odświeżenia krwi. Projektuje się sprowadzenie tych zwierząt w drodze wymiany na zwierzynę łowną, poszukiwaną przez kraje skandynawskie, jak: zające, kuropatwy i t. p.

Polskie produkty spożywcze idą zagranicę

Spółka „Dal", która została powołana do życia dla zorganizowania obsługi rynków zagranicznych z ramienia Centralnego Zarządu Przemysłu Spożywczego, dokonała ostatnio większej transakcji ekstraktu drożdżowego, produkowanego przez wytwórnię w Szczecinie — jedyną tego rodzaju fabrykę w Europie.

„Dal" przeprowadziła sprzedaż tego ekstraktu następującym odbiorcom: Niemcom — 8.950 kg, wartości około 3 milionów zł., Szwajcarii — 600 kg. za 3.600 franków szwajc. oraz Holandii — 120 kg, za 180 dolarów.

Ponadto Szwajcaria zakupiła od „Dal" 100 ton korzeni cykorii, o wartości 55 tys. franków szwajc., 40 ton grzybów solonych za 82 tys. fr. szw., 498 ton płatków ziemniaczanych za 199.200 fr. szw. oraz mączkę ziemniaczaną w ilości 500 ton za 430 tys. franków szwajcarskich.

Ruch repatriantów

W 1946 r. przez etapy PUR na terenie woj. gdańskiego przeszło 114.138 repatriantów ze wschodu oraz 83.960 repatriantów z zachodu. Przybywającym wypłacono tytułem doraźnych zapomóg blisko 17 milionów zł., rozdzielono 451 bel odzieży, z darów UNRRA.

Pamięci wielkiego poety

Trzy twarze Petersburga

Surowa rosyjska zima. Głęboki śnieg, dalekie brzęczenie dzwoneczków u sanek, Newa w okowach lodu, wspaniały pomnik Piotra Wielkiego i zabawy, zabawy, zabawy... cygańskie chóry, bale, koncerty, opera, balet.

I na tym barwnym tle rosnąca coraz bardziej sława poety, o dziwo! nie Francuza, nawet w ogóle nie cudzoziemca, a Rosjanina, oczywiście szlachcica, chociaż dopiero od 100 lat ta rodzina miała przywileje herbowe. A ponad wszystkim splendor cesarskiego dworu!

Można zrobić świetną karierę, jak tylko się wpadnie w łaski „najjaśniejszego pana"; droga do zaszczytów otwarta nie tylko dla Rosjan i Rosjanek, ale i dla gorliwie polujących na łaski cesarskie cudzoziemców.

Takim był Petersburg w czasach lat XIX stulecia, widziany przez lornetkę, w sto lat później rozsianej po Europie, rosyjskiej emigracji.

Lornetka to była teatralna, widzieć przez nią można było wyłącznie obrazki karnawałowe; pokazywała widowisko, a nie samo petersburskie życie bez dekoracji, bez szminki. „Rosja — to 100 tys. rodzin uważających siebie za coś lepszego i 54 miliony ludzi-zwierząt, których jak konie i woły sprzedają, zamieniają, darowują i zabijają" — pisze znany w francuskiej literaturze Ż. B. Mcj w roku 1829.

A oto wiele mówiący anons gazety „Petersburskie wiadomości" r. 1800 nr. 1, — „Na Wielkim Prospekcie, w domu pod nr. 78 jest do sprzedania: męski krawiec, zielona zabawna, papuga i para pistoletów".

Właśnie tu, w Petersburgu obok kręcących się wokół karierowiczów, obok szlachty grzęznącej w długach i zaabsorbowanej na miejskim bruku tak ważnymi sprawami jak gra w karty i pojedynki, był w tym mieście tłum bezimienny, ogromny, zapracowany, wyzyskiwany i bezbronny jak ten krawiec wystawiony na sprzedaż razem z papugą.

Oczywiście byli to ludzie objęci prawem poddanych. W 30-tych latach XIX wieku, oni właśnie stanowili gros ludności Petersburga, ilościowo dochodząc do 200 tys. t. j. nie o wiele mniej niż połowa mieszkańców miasta.

„Można powiedzieć, że Petersburg zbudowany na łzach i trupach" — mówi Karamzin.

Jedni poddani przybywali tu ze swymi panami, inni pracowali przy budowie miasta przy ukochanych przez Mikołaja I-go przebudowach pałaców i zakładaniu parków. Bardzo nieliczną ilość ludzi zatrudniały fabryki. Każda prowincja dostarczała innych specjalistów: Twerska szewców, Wołogda — drukarzy, Jarosław — kamieniarzy, Biało-Ruś — kopaczy kartofli i t. d. Dziesiętnicy, najczęściej Niemcy pilnowali robotników. Dzień pracy zależnie od pory roku trwa od 13 i 1/2 godziny do 17 i 1/2 godziny. Zazwyczaj robotnicy mieszkali gromadnie, specjaliści trzymali się razem i wynajmowali na nocleg jedno pomieszczenie, gdzie w pokoju koczowało 40 osób obojga płci razem z dziećmi.

W tych warunkach w r. 1831 przy 448 221 mieszkańcach Petersburga umarło 20.868 a urodziło się 6 i 1/2 tys. ludzi. Na miejsce odchodzących, wielu innych poddanych przybywało z prowincji stale, więc pomimo tej zastraszającej statystyki ludność miasta wzrastała.

Czy istotnie nikt się nie przejmował tego rodzaju sprawami jak krzywda rosyjskiego ludu? Czyż nie było nikogo, kto by to zauważył?

Dekabryści, najlepsi synowie rosyjskiego narodu, w imię właśnie takich krzywd społecznych porwali się do czynu, za który zapłacili szubienicami i zesłaniem na Syberię. Fakt, że żyły i zaprzyjaźniony z nimi Puszkin znalazł się poza ich kręgiem w momencie działania, był raczej przypadkowy. Poeta przebywał wówczas na przymusowym zesłaniu w pskowskiej gubernii, w majątku matki swej Michajłowskoje.

Już pierwszym zesłaniem do Kiszyniowa zapłacił za odwagę krytykowania starego ładu w swych najwcześniejszych utworach, które nie drukowane z racji nie cenzuralnej treści, kursowały z rąk do rąk, i były dobrze znane całemu ówczesnemu społeczeństwu.

Puszkin kocha Rosję, ale jest jej surowym krytykiem; zna doskonale psychologię chłopa, widzi przekupstwo sędziów i urzędników, odczuwa boleśnie całą zgniliznę wielkiego świata otaczającego tron. Pośród hałastry eleganckiej, wystrojonej, w kręgu paniczyków skorych do szyderstwa, do wykpiwania każdego, kto myśli i czuje inaczej niż oni, poeta pada w nierównej walce zabity przez paszkwile, anonim i szantaż.

Petersburg, miasto wybudowane na łzach i trupach, już nie egzystuje. To buntownicze miasto pierwsze w Rosji podniosło sztandar rewolucji. Nowoczesny Piotrogród już nie ma potrójnego oblicza. Ukazuje światu jedną twarz, tę, dla której ginęli dekabryści i o którą wołał Puszkin, wielkim głosem poety wizjonera.

(M. K.)

Z życia Partii

Walne zebranie w P. M. S. w Krakowie

(K). We środę odbyło się na terenie Zakładów Państwowego Monopolu Spirytusowego w Krakowie walne zebranie miejscowego Komitetu PPS.

Po zagajeniu przez tow. S. Wronę powołano Prezydium, do którego weszli tow. Dobek, tow. Rojowski, tow. dyr. Trzeciak, tow. dr Sucheni i tow. Boczarski. Przewodniczył tow. Prochowski.

Po odczytaniu sprawozdań z działalności ustępującego zarządu przez tow. tow. Ruszałównę, Kocoł i Trybulską udzielono jednogłośnie ustępującemu zarządowi absolutorium.

W dalszym ciągu zabrał głos przedstawiciel MK PPS tow. Rajman, dziękując ustępującemu zarządowi za ofiarną pracę, a następnie wygłosił on przemówienie obrazujące sytuację polityczno-gospodarczą kraju i drogę którą kroczy PPS.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Jednogłośną uchwałą weszli w skład zarządu tow. Wrona St. jako przewodniczący, tow. Prochowski Fr. jako zastępca, tow. Ruszała Bronisława jako sekretarz oraz tow. tow. Kocoł Maria, Góralik J., Marzec Edw., Boczarski A., Dobek Jan i Mikulska Maria jako członkowie zarządu.

Zebranie zakończyła krótka dyskusja.

Z zebrania Związku Plastyków

(o. d.) Na wtorkowym zebraniu Związku Plastyków omawiano sprawy związane z wyborem Komisji artystycznej na rok 1947. Po przemówieniu prezesa prof. Radlickiego, który omówił program działalności Związku na rok bieżący, wywiązała się ożywiona dyskusja. W wyniku jej uchwalono szereg wniosków m. in. rozszerzenie Komisji Artystycznej, aby w skład jej weszli również przedstawiciele sztuki użytkowej.— Następnie postanowiono przychylić się do projektu delegata z Ministerstwa Kultury i Sztuki, aby członkowie zostali podzieleni na dwie kategorie, a mianowicie na członków rzeczywistych i na członków kwalifikowanych. Podział ten ma na celu selekcję artystyczną. Członkiem rzeczywistym będzie każdy artysta mogący się wykazać odpowiedniemi studiami, natomiast członkiem kwalifikowanym będzie jedynie ten artysta, którego prace będą 3 razy wystawione w salonie sztuki, czyli jeżeli może się wykazać dorobkiem artystycznym i wniesieniem pewnych wartości do Plastyki polskiej.

Podobna selekcja istnieje we Francji, tam skład Jury do „Salonu Jesiennego" składa się z artystów, którzy trzykrotnie wystawiali swe prace w tymże salonie, jest to więc zaszczytne wyróżnienie tych osób, które przez swą pracę specjalnie przyczyniły się do podniesienia kultury francuskiej.

W dalszej części posiedzenia omówiono sprawy kartek żywnościowych i stołówki.

Postanowiono również wprowadzić wieczory dyskusyjne, to znaczy zebrania, na których wszyscy członkowie związku mogliby swobodnie dyskutować na temat swych prac.— Wieczory te miałyby na celu zbliżenie młodych Plastyków z Zarządem, a także ze starszymi zasłużonymi już na polu plastyki artystami.

Po rozbiciu bandy „Mściciela"

Leśni bandyci członkami PSL

Zabity 14 stycznia br. w przeprowadzonej przez władze bezpieczeństwa akcji herszt bandy „Mściciel", nazwiskiem Mieczysław Wądolny liczył lat 36, pochodził z Łękawicy pow. Wadowice i był czynnym członkiem PSL, posiadając legitymację tego stronnictwa Nr. 41735. Również członek tej bandy Stanisław Dudek posiadał legitymcję PSL Nr. 55206 drugi zaś nazwiskiem Feliks Kwarciak był czynnym aktywistą tej partii.

W toku dalszej likwidacji przez organa bezpieczeństwa bandy „Mściciela" zostali aresztowani dalsi członkowie tej bandy Edward Maślanka pseudonim „Skulny" i Józef Pysz pseudonim „Wiewiórka", u których znaleziono ulotki PSL w większej ilości, przeznaczone do kolpurtażu.

25 stycznia rb. w związku z likwidacją przez władze bezpieczeństwa bandy „Mściciela" sam zgłosił się do władz członek tej bandy Józef Pieczara, pseudonim „Orzeł", również członek PSL, legitymując się kartą członkowską tego stronnictwa Nr. 55301, przynosząc ze sobą broń.

27 stycznia rb. udało się organom bezpieczeństwa aresztować Chrajdę Józefa w Babicach, pow. wadowickiego, który był łącznikiem bandy i u którego znaleziono legitymację PSL Nr 62.416.

Zaznaczyć należy, że w okresie likwidowania bandy „Mściciela" grupa byłych członków PSL pow. wadowickiego wydała odezwę do miejscowego społeczeństwa, piętnując wywrotową akcję PSL-owców.

Odezwa nazywa ich dosłownie „bandą wyrzutków społeczeństwa pod dowództwem Mieczysława Wądolnego, członka PSL, mających na celu rabunek i rozbój, nie cofających się przed morderstwami". Odezwa wylicza dalej morderstwa, jakich banda dokonała z rozkazu Wądolnego; zamordowano ś. p. chorążego W. P. Sadzikowskiego, pracownika R. K. U. i jego żonę Zofię, którzy osierocili 6-cioro nieletnich dzieci; ś. p. ob. Brodniewicza, szofera z Krakowa; ś. p. Skurzewskiego, żołnierza z 18 pułku piechoty; ś. p. Michała Zawiłę, rolnika; ś. p. Michalinę Nowak, oraz szereg innych osób, zamordowanych rękami bandytów zwyrodnialców, z których większość była członkami P S L.

Nagrody dla Radioabonentów

Zbliża się dzień, w którym Polskie Radio uroczyście obchodzić będzie fakt rejestracji 500-tysięcznego radioabonenta oraz 100-tysięcznego abonenta głośnikowego.

Dla uświetnienia tak ważnego momentu w rozwoju odrodzonej radiofonii, dla 499.999, 500.000 i 500.001 radioabonenta oraz dla 99.999, 100.000 i 100.001 abonenta głośnikowego, Polskie radio przeznaczyło cenne nagrody.

Radiosłuchacze, którzy dotychczas z różnych przyczyn nie zarejestrowali swych odbiorników, dopełniając obecnie obowiązku rejestracji, jednocześnie zyskują możność zdobycia cennych nagród.

Wielkie zawody w Zakopanem

Polskie Koleje Linowe w Zakopanem organizują wielką imprezę sportową w dniach 8 i 9 lutego b. r.

Program imprezy: dnia 8 II. o godzinie 13-tej — slalom z Beskidu w konkurencji ogólnej pracowników P. K. L. old-boyów i kobiet; dnia 9 II. godz. 13-ta — bieg zjazdowy z Kasprowego Wierchu o puchar przechodni P. K. L. w konkurencji ogólnej pracowników P. K. L. oldboyów i kobiet.

Start: Kasprowy Wierch, meta — Kuźnice. O godz. 17-tej uroczyste rozdanie nagród.

Niezwykłość imprezy polega na masowym udziale gości zarówno stowarzyszonych jak i nienależących do żadnych klubów sportowych. Opady śnieżne stworzyły doskonałe warunki narciarskie.

Całość organizacji spoczywa w rękach dyrektora Polskich Kolei Linowych.

Wychowawcza działalność P. C. K.

(o. d.) Polski Czerwony Krzyż zgodnie ze swymi postulatami czynnej miłości bliźniego zwrócił uwagę i specjalną otoczył opieką młodzież. Po wojnie 1914—18 r. zaczęto tworzyć w różnych krajach Koła Młodzieżowe Czerwonego Krzyża, aby przez wychowanie odpowiednie młodzieży wychować nowe społeczeństwo.

Pierwsze Koła Młodzieżowe w Polsce zostały utworzone w 1921 r. W r. 1939 istniało takich kół 7.484 na terenie kraju, które w sumie obejmowały przeszło pół miliona członków. Obecnie cyfra ta nie zmalała, lecz również wynosi ponad pół miliona.

Akcja społeczna kół młodzieżowych prowadzona jest pod nadzorem opiekunów i opiekunek spośród nauczycielstwa. Koła młodzieżowe organizują zbiórki książek i darów dla naszych żołnierzy rannych i chorych, urządzają choinki lub święcone dla nich, współdziałają w opiece nad repatriantami wracającymi do Polski.

Koła młodzieżowe Polskiego Czerwonego Krzyża prowadzą korespondencję nie tylko pomiędzy sobą, lecz również utrzymują żywy kontakt z zagranicą, — a wymiana tych listów ma na celu zbliżenie człowieka do człowieka na całym świecie, poznawania warunków życia młodzieży w różnych krajach.

Długo też działalność Kół Młodzieżowych Polskiego Czerwonego Krzyża przynosi korzyści nie tylko doraźne w postaci materialnej pomocy potrzebującym, lecz również korzyści dla Państwa, korzyści wychowania pełnowartościowych jednostek społeczeństwa.

Kursy dla Hufcowych PW i PWK

(Bg) W czasie od 29. I. do 18. II. 1947 zroganizowany został w Średniej Szklarskiej Porębie kurs dla komendantów szkolnych hufców Przysposobienia Wojskowego.

Analogiczny kurs dla komendantek Przysposobienia Wojskowego Kobiet rozpocznie się w dniu 2. II. br. i trwać będzie do 28 II. br. Kurs P. W. K. odbędzie się w Olsztynie.

Uczestnicy kursów otrzymują płatne urlopy oraz zwrot kosztów przejazdu koleją.

JÓZEF GARDECKI (55)

Było nas trzech

— Dlaczego?..

— Bo nie!

— Po czym pan to poznaje?...

— Jestem pewny, że nie rozróżniasz, ani nie czujesz tych rzeczy tak cienko, jak tu rozprawiasz... Oczytałeś się gdzieś lub podsłuchałeś w teatrze i świecisz mnie, staremu, żeś taki znawca...

— Ale, co znowu, nic nie świecę...

— Głupi nie jesteś, ale to, co tu słyszę, na ciebie za mądre...

Janek zadowolony, że olśnił Lotusia i podirytował podskubywał kościstymi palcami rzadki, płowy meszek na brodzie i szatańsko mile uśmiechnięty, niby zdziwiony, zapytał:

— Tak pan uważa?...

— Tak.

— Tak mało mię pan ceni?..

— Mój drogi, to, co człowiek pozna i ukocha w osiemnastym roku życia, zawsze wydaje się najpiękniejsze. Za lat dwadzieścia wam inni powiedzą to samo, co wy mnie dziś mówicie. Może już wtedy inny jaki Wagner zapędzi w kozi róg dzisiejszego Wagnera i Żeleńskiego... Jeżeli doczekam, będę się zdrowo z was śmiał...

Gdy wyszedł — myśmy się z niego śmieli za dziś i na zapas! Wziął nas zanadto na serio. Gdyby sam więcej wiedział, mógł z łatwością nadepnąć na purchawkę naszej „wiedzy", a usłyszałby jakby z hukiem pękła i zobaczył kurz, co z niej wyleciał.

— Jasiu, Jasiu!... Byczo udała ci się ta bujda z Wagnerem...

— Lotuś był zły!

— Ale twardo się trzymał na starej pozycji...

— A cóż miał innego zrobić?...

— Niech wiedzą draby jeden z drugim, z kim mają do czynienia!— rzekł twardo Janek.

— Racja. Już dawno nie powinni nas mieć za frajerów...

— Słodkie ich narodzenie...

— Skurrrczybyki!

— Zrobiłeś mu jednak przykrość... — rzekł Stach.

— Nic takiego! Przy okazji sprawa się wyklaruje i... zagoi...

— Naturalnie...

— On obraźliwy nie jest...

— Dobre chłopisko...

Lotus miał rację. Żaden z nas nie odczuwał subtelnych różnic pomiędzy muzyką starą a nową. Coś niecoś zaczęliśmy już pojmować, ale daleko nam było do tego, aby mieć w pogardzie muzykę przedwagnerowską.

— — — — — — — — — — — —

Stach często zapadał na zdrowiu, ale kurował się wytrwale. Raz w poczekalni doktora wysiadując długą i nudną kolejkę, napotkał na stole wśród broszur, pism i tygodników ciekawą odezwę. Jakiś zagraniczny higienista gorąco nawoływał ludzkość do równowagi wysiłków duchowych z fizycznymi, i inaczej grozi światu zguba, zatracenie! Odezwa ta, przetłumaczona na język polski, wydrukowana na pojedynczych arkusikach, leżała w kilkunastu egzemplarzach, przeznaczonych prawdopodobnie do rozdania między chorymi. Podobała się Stachowi bardzo. Doktór pozwolił mu wziąć taki egzemplarz.

Odczytywaliśmy ją w kuchni kilka razy i zaśmiewali się. Przedziwne połączenie francuskiego humoru z uczonością! Rozentuzjazmowany higienista pisał o sobie tak:

„Byłem niegdyś zdechlakiem, bez humoru i ochoty do życia. Apatia, bóle głowy i ciągły katar trapiły mię bezustannie. Z miną samobójcy kończyłem powoli fakultet medyczny w Paryżu. Smutny, Zaniedbany, Poprośnięty... Ruchy moje przypominały starego niedźwiedzia... Ale przyszło wybawienie! Odkąd zacząłem pływać, wiosłować, fechtować, gimnastykować się, spać latem i zimą przy otwartym oknie, jeść mało mięsa a dużo owoców — czuję młodość, rześkość, zapał do pracy. Po kilkuletnich zabiegach osiągnąłem figurę Apolla Belwederskiego, twardość mięśni — Herkulesa, bystrość wzroku — Diany, gibkość szyi — Wenus Milońskiej!... Dziś pływam jak foka, skaczę jak źrebak... Mam obecnie wiosen trzydzieści pięć a wyglądam na młodzika. Z radości chciałbym całować przechodniów na ulicy... Nie ma kobiety, która by się za mną nie obejrzała... Koledzy, lekarze, zazdroszczą mi urody, humoru i siły... Niczego w życiu nie żałuję, tylko lat młodych, zmarnowanych w gnuśności!... Młodzieży, do was przede wszystkim zwracam się z wezwaniem. Od was zależy zdrowie i przyszły wygląd ludzkości... itd. itd...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Otwarcie świetlicy Związku Zaw. Pracowników Przemysłu Naftowego

Dzięki harmonijnej współpracy Dyrekcji Centrali Produktów Naftowych z Radą Zakładową i Związkiem Zaw. Pracowników Przem. Naftowego została przekazana pracownikom wzorowo i estetycznie urządzona Świetlica.

Otwarcie Świetlicy odbyło się uroczyście z udziałem delegatki O. K. Z. Z. Kraków.

Po części oficjalnej obejmującej przemówienia zastępcy nacz. dyr. Centrali Produktów Naftowych w Krakowie tow. Pianowskiego (PPR), Naczelnika Wydziału Personalnego tow. Grzyba (PPR) i tow. Fudalnuki (OKZZ) Reprezentanta Związku Zaw. tow. mgr Preissa (PPS) oraz z Rady Zakładowej ob. mgr Dąbrowskiego, nastąpiła część artystyczna z udziałem chóru rewelersów „4 Asy", — artystów ob. Waltera i Filusa — poczem odbyła się całonocna zabawa.

Nowo otwarta Świetlica jako zdobycz świata pracy, spełni napewno zadanie do którego została powołana.

Opłatek w Lidze Kobiet

(ska) W Domu Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet odbył się wczorajszy tradycyjny opłatek urządzony przez Zarząd Miejski Ligi z tow. dr Rzatkowską na czele, dla przewodniczących członkiń zarządu poszczególnych Kół.

Długie stoły przybrane kwiatami, sala przystrojona choiną, wzorowo, jak zwykle w „Lidze" organizacja oraz nastrój serdeczności i beztroski złożyły się na to, że wieczór wczorajszy długo pozostanie w pamięci uczestniczek.

W szeregu przemawiających najpierw zabrały głos przedstawicielki Zarządu Ligi inspektorka Ćwiklińska, tow. mgr Matieszowa (PPS) — tow. dr Swierszczewska (PPR) oraz tow. Kowalczukowa (PPR), przewodnicząca Miejskiego Zarządu Ligi tow. dr Rzatkowska (PPR) i wiele innych.

Mówczynie wspominały moment założenia Miejscowego Oddziału Ligi, gdy w październiku 1945 roku 8 zgromadzonych kobiet zapoczątkowało pracę Ligi na terenie Krakowa. Podkreślono osiągnięcia w pracy Ligi a szczególnie zwycięstwo Bloku Dem., które było także świętem pokoju i zwycięstwem kobiet.

Po odśpiewaniu Kolęd i wielu piosenek partyzanckich członkinie Ligi urządziły zgmoraznie szereg popisów wokalnych, które uświetniła swym udziałem znana na terenie Krakowa artystka Ewa Stojowska.

Stypendia dla Młodzieży Akademickiej

Jak wiadomo, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej utworzyło w r. ub. sto stypendiów dla kształcącej się młodzieży akademickiej, ustalające normę zasiłku miesięcznego na zł 1500.

Obecnie, na r. 1947, Ministerstwo zwiększa wysokość stypendiów do 3000 zł miesięcznie.

Specjalna komisja ministerialna, w której skład wchodzą przedstawiciele poszczególnych departamentów, dokonała częściowego przydziału nowych stypendiów na rok 1947, przyznając je studentom wszystkich wyższych polskich uczelni.

Tym razem w nowej grupie stypendystów pierwszeństwo ilościowe przypadło Uniwersytetowi wrocławskiemu, szkole Akademii Lekarskiej w Gdańsku, wreszcie Uniw. warsz., Politechnice warsz. i kilka stypendiów przypadło studentom uniwers. łódzkiego, poznańskiego i krakowskiego.

Kraków ufunduje sztandar dla M. O.

(S) W dniu wczorajszym odbyło się zebranie Komitetu Obywatelskiego ufundowania sztandaru dla Milicji Obywatelskiej.

Na zebraniu omawiano sposób uzyskania odpowiednich środków finansowych oraz wykonanie sztandaru.

Społeczeństwo, które rozumie odpowiedzialną służbę szarego żołnierza Milicji, stojącego z narażeniem życia na straży ładu i mienia obywateli niezawodnie pospieszy chętnie na zew Komitetu.

Wiedzą wszyscy jak ciężka to służba żołnierza M. O., który ofiarnie spieszy na każdy alarm.

Architekt francuski w Polsce

(Lak) W tych dniach przybywa do Warszawy znany architekt francuski Marast, który ma zaprojektować prowizoryczną odbudowę Instytutu Francuskiego w Warszawie oraz zaprojektować budowę gmachu, który będzie się prawdopodobnie znajdował w okolicy Al. Szucha oraz budowy budynku ambasady francuskiej.

Dyrektor współpracy kulturalnej w Polsce

(Lok) W pierwszej połowie lutego ma przybyć do Polski p. Joxe, naczelny dyrektor Instytutu międzynarodowego porozumienia na polu kultury.

Dyr. Joxe zatrzyma się kilka dni w Krakowie, gdzie ma odwiedzić Instytut Francuski oraz polskie instytucje naukowe.

Zakończenie I-go półrocza w szkołach

(Bg) W związku z zakończeniem I-go półrocza szkolnego 1946/1947 i rozdaniem świadectw w dniu 31 stycznia br. Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego wydało rozporządzenie, że dni 1, 2 i 3 lutego br. są wolne od zajęć szkolnych.

Nowa Gazeta Urzędowa Z. M.

(o. d.) W ostatnich dniach ukazał się Nr. 6 Gazety Urzędowej Zarządu Miasta Krakowa. Zawiera on uchwały Miejskiej Rady Narodowej oraz okólniki Prezydenta Miasta z miesiąca grudnia 1946 r. Gazeta jest do nabycia w Wydziale Organizacyjnym Zarządu Miejskiego, Plac Wszystkich Świętych 3/4 II p., pokój Nr. 205.

Kurs kroju i szycia

Dnia 3 lutego b. r. w lokalu Ligi Kobiet ul. Karmelicka 51 o godz. 17 rozpocznie się kurs kroju i szycia.

Wszystkie zapisane reflektantki na kurs kroju szycia, i modniarstwa proszone są o zgłoszenie się do sekretariatu Ligi, Dunajewskiego 1 do dnia 1 lutego, celem opłacenia kursu.

„Osobliwości klimatu Polski"

Prof. dr Eugeniusz Romer: „Kilka osobliwości klimatu Polski" — odczyt fachowy wygłosi w dniu 31 b. m. w sali wykładowej Instytutu Geograficznego U. J., ul. Grodzka 64. Początek o godz. 18.

Co, gdzie i kiedy?

RADIO

na dzień 1 lutego 1947 r. (sobota)

Kraków. 6.00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik. 6.20 Gimnastyka. 6.30 Muzyka. 6.57 Sygnał czasu. 7.03 Muzyka poranna. 7.15 Wiadomości oraz przegląd prasy stołecznej. 7.35 Program Rozgłośni Krakowskiej na dzień bieżący. 7.40 Muzyka. 8.30 Informacje ogólnopolskie. 8.40 Skrzynka PCK. 8.50 Audycja szkolna. 9.35 Koncert życzeń. 11.30 Kronika krakowska. 11.40 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych. 12.35 Utwory Schumanna. 12.55 10 minut poezji. 13.05 Koncert Małej Orkiestry P. R. 14.00 Odczyt Kazimierza Olszewskiego pt. „Melania Parczewska — bojowniczka o polskość Śląska". 14.10 Chwila muzyki. 14.20 Kącik speakerów. 14.30 Audycja dla dzieci Odpowiedzi na listy i wyjątek z powieści „Zielono w głowie" Ireny Szczepańskiej. 15.00 Słuchowisko dla dzieci pt. „Dziecię Gwiazdy". 15.30 Skrzynka techniczna. 15.40 Recital śpiewaczy. 16.00 Dziennik. 16.30 Utwory fletowe. 16.45 Komentarz wydarzeń krajowych. 16.55 Audycja dla młodzieży „Co to jest kwartet smyczkowy". 17.20 Z życia kulturalnego. 17.25 „Przy sobocie po robocie". 18.30 „Nauka przy głośniku". 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert muzyki rozrywkowej. 19.57 Sygnał czasu. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.25 Audycja słowno-muzyczna „Polonezy Michała Kleofasa Ogińskiego". 21.00 Słuchowisko. 21.25 Pieśni Karola Szymanowskiego. 21.45 Audycja rozrywkowa. 22.00 Kwadrans prozy. 22.15 Program na jutro. 22.25 Koncert Orkiestry Tanecznej P. R. 23.10 Wiadomości dziennika radiowego. 23.30 Transmisja z Katowic. 23.50. Program Rozgł. Krakowskiej na dzień następny. 23.55 Wiadomości dziennika, sygnał czasu, hymn i koniec audycji.

W Kinach

APOLLO — SZTUKA: Film „Metro-Goldwyn-Mayer" z Myrną Loy i Clarkiem Gablem **Dwaj rywale.**

UCIECHA: Wspaniały kolorowy film Waltera Disney'a **Królewna śnieżka.**

WANDA: Wzruszający film prod. francuskiej **Klatka słowicza**

WARSZAWA: Zaklęta narzeczona

GDAŃSK: Bohater „Robin Hooda" Errol Flynn w filmie „Książę i żebrak"

WOLNOŚĆ: Urocza baśń filmowa Zaczarowany świat

SCALA: film produkcji szwedzkiej „W okowach lodu"

ŚWIT: Zakazane piosenki.

Uwaga! Ważność passe-partout do kin krakowskich jest przedłużona do 28 lutego br. W wypadku wyczerpania kuponów O. Z. K. wydaje nowe.

W teatrach

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO godz. 14.30 „Wesele" — Stanisława Wyspiańskiego. Przedstawienie szkolne.

godz. 18.30 „Dom otwarty" Michała Bałuckiego.

MIEJSKI STARY TEATR — duża sala godz. 18.30 — „Powrót" — komedia w 4-ch aktach R. de Flers'a i Fr. de Croisset'a.

Mała sala — godz. 19.15 — „Rozdroże miłości", sztuka w 3-ch aktach Jerzego Zawieyskiego.

TEATR KAMERALNY TUR-a — godz. 18.30 „Świętoszek", Moliera.

SIEDEM KOTÓW — godz. 19.15 — „Noworoczna wyborowa". Rewia z Grossówną i Kwiatkowską.

TEATR RTPD WESOŁA GROMADKA godzina 12 — „Abecadło z pieca spadło" — przedstawienie zamknięte.

PAŃSTWOWA FILHARMONIA — godz. 19.15 — Koncert Symfoniczny. Dyrygent: W. Bierdiajew. Solista: I. Dubiska (skrzypce). W programie V Symfonia Beethovena, Symfonia hiszpańska Lalo i 3 szkiców Mycielskiego.

KOMICY DIN-DON W KRAKOWIE

W sobotę, 1 i w niedzielę 2 lutego o godz. 20 min. 45 w sali kinoteatru „Scala" odbędzie się wieczór humoru, satyry i tańca.

Na czele programu wystąpią znani dobrze w Krakowie z dawnych lat, słynni komicy-satyrycy Din-Don z partnerem M. Kondrackim.

Poza nimi wystąpią: wspaniałe trio taneczno-akrobatyczne Harrys, W. Morawska, Olimpia, Baglińscy i inni.

Bilety już do nabycia w kinie „Scala".

III-ci dzień procesu „Ligi walki z bolszewizmem"

Przygważdżające zeznania świadków potwierdzają winę

(S) W dalszym ciągu procesu przeciw 14 oskarżonym, członkom bandy dywersyjno-rabunkowej pod nazwą „Liga walki z bolszewizmem" przewodniczący oznajmił, iż rozpoczyna postępowanie dowodowe.

W sprawie poprzedniego wniosku obrony co do wyłączenia kilku oskarżonych z procesu w trybie doraźnym z powodu ich niepoczytalności umysłowej, na podstawie orzeczenia lekarza-psychiatry, mjr. dr. Gmerka, zabrał głos adwokat Ascherbrenner prosząc o przeprowadzenie postępowania dowodowego ze świadkami na okoliczność, iż Fuczek i Tataruch mają w najbliższej rodzinie wypadki choroby umysłowej.

Przyłącza się do tego wniosku również obrońca oskarżonego Galosa, którego ojciec leczył się w Kobierzynie, prosząc o poddanie Galosa długim badaniom psychiatrycznym i wyłączenia z procesu w Sądzie Doraźnym.

Sąd postanowił odmówić wnioskom obrony co do wyłączenia Fuczka, Tatarucha i Galosa, jak również osk. Meusa.

Następnie kolejno zeznają świadkowie, Dora Tennenbaum, krawcowa, na którą i na jej szwagra, Izydora Tennenbauma, jubilera, oskarżeni dokonali napadu z bronią w ręku w bramie domu przy ul. Słowackiego.

Oskarżeni chcieli ich wprowadzić do piwnicy, odebrali Tennenbaumównie torbę, w której zamiast biżuterii znajdowały się naczynia z obiadu, zrewidowali wchodzących do bramy innych lokatorów, poczym kazali wszystkim iść na klatkę schodową. Wtedy brat Tennenbauma strzelił w stronę napastników, raniąc w nogę osk. Meusa. Oboje rozpoznają oskarżonych napastników. Byli to Meus, Surówka, Szuro i Galos.

Następni świadkowie, Kurucha, Cymerkiewicz, Ożuch i Zastawień, robotnicy fabryki cykorii w Skawinie, gdzie zrabowano 415 tys. złotych i rzeczy na szkodę dyrektora tej fabryki, zeznają, że oskarżeni napadli na fabrykę z bronią w ręku i, sterroryzowawszy ludzi w portierni, zabrali dwa worki z pieniądzmi. Jednocześnie Sądowi wręczony zostaje list z usprawiedliwieniem nieobecności dyrektora tej firmy.

Bogdan Kaliński, dyrektor Hieronim Frydrych oraz Czesława Kalińska, stenotypistka, wszyscy zatrudnieni w biurach Małopolskiej Spółki Handlowej, — opowiadają o 2 napadach rabunkowych z bronią w ręku na biuro i na inkasentkę.

Oskarżeni zrabowali wtedy poza poważnymi kwotami (urzędniczce 245.000, a w biurze 90.000 i prywatne dyrektora 20.000), części garderoby, poczym wszystkich zamknęli w łazience.

Wiesław Jurczyk, student Akademii Handlowej, opowiada o napadzie zbrojnym na firmę „Wawel".

Kazimierz Urban, buchalter rzeźni, stwierdza, że podczas 10-minutowego napadu oskarżeni w szybki i spokojny sposób pod terrorem broni zrabowali leżące na stole 225 tys. zł.

Tadeusz Mielczarek, dyr. Emil Huber, Jan Pieńkowski oraz Zofia Kurzan opowiadają szczegóły napadu na biura kamieniołomów „Liban", gdzie zrabowano, przeznaczone na wypłatę, ponad 129 tys. zł.

Na tym zeznania świadków zakończono. Przewodniczący odroczył proces do dnia dzisiejszego do godz. 1-ej w poł., kiedy to nastąpią przemówienia stron.

Chicago — stolica gumy do żucia

Chicago jest miastem sympatycznym lub antypatycznym. Nie budzi ono żadnych specjalnych uczuć jak inne miasta, jednak dla swych obywateli jest pierwszym w Stanach Zjednoczonych i mieszkańcy Chicago są dumni ze swych muzeów, z Jeziora Michigan i ze swoich wielkich przetwórni mięsnych.

Gdybym był obywatelem tego miasta napewno podzielałbym ich dumę, ale przede wszystkim imponowałaby mi największa na świecie fabryka gumy do żucia „Wrigley".

Napewno tę nazwę „Wrigley" znacie wszyscy z wąskich tabletek gumy w kolorowym opakowaniu, które przywędrowały do nas w paczkach UNRRA. Ta fabryka-olbrzym kompletnie zautomatyzowana przynosi miliony dolarów rocznie. Jej obecny szef to p. Emile Girard.

MASZYNA WYPARŁA CZŁOWIEKA

Wchodząc do fabryki trzeba włożyć na siebie biały płaszcz, gdyż w przeciwnym razie całe ubranie byłoby z miejsca pokryte pyłem cukru, który unosi się w powietrzu. Na drzwiach wejściowych do fabryki wisi wielki afisz: „W obrębie fabryki nie wolno żuć gumy, ze względów higienicznych".

Zakłady „Wrigley" zużywają 150.000 kg cukru miesięcznie. W atmosferze mięty i przeróżnych zapachów od wanilii do róży, powstaje guma do żucia która przebiega drogę pół kilometra, przeskakując 7 pięter.

Surowce wrzucane do olbrzymich kotłów odpowiednio przegotowane są transmitowane automatycznie do wielkich mieszarek, których temperatura jest również automatycznie regulowana. Stamtąd ciepła jeszcze mieszanka znowu jest wysyłana automatycznie przez cały szereg maszyn, w których przechodzi panowanie i nasycanie cukrem, by wreszcie uformować się również automatycznie w długą, wąską płytkę, która z kolei zostaje automatycznie pocięta na odpowiedniej długości kawałki.

Wreszcie wielki robot samoczynnie pakuje i batoniki gumy biegną do pudełek i skrzyneczek, — gdzie spakowane po 5 są automatycznie wrzucane do wielkich kartonów, impregnowanych a te z kolei do skrzyń.

Tak gotowy towar opuszcza na elektrycznym pasie transmisyjnym fabrykę i tu dopiero po raz pierwszy chwytają go ręce robotnika.

TYLKO TRZECH LUDZI ZAMIAST STU

Gdybyście jednak zwiedzając fabrykę chcieli sfotografować tę maszynę - gigant nie pozwolą wam na to napewno. Maszyna ta to tajemnica Zakładów „Wrigley" Obsługuje ją 3 ludzi, gdy dawniej na tym miejscu pracowało 100.— Fabryka wypuszcza 6 miliardów batoników gumy, licząc po 10 centów paczuszkę 6 sztuk da nam to 120 milionów dolarów czyli około 12 miliardów złotych.

70 proc. akcji tej firmy należy do pracowników, którzy zakupili je po 50-procentowej zniżce.

Obok wielkiej hali produkcyjnych znajduje się instytut doświadczalny, w którym odbywają się ciągłe próby nad wszystkimi możliwymi ulepszeniami gumy do żucia. Olbrzymie biuro propagandowe zajmuje się reklamą z iście amerykańskim rozmachem.

OD PROSZKU DO PRANIA DO GUMY DO ŻUCIA

Warto by jeszcze wspomnieć o historii rozwoju tej fabryki, której twórca, ojciec obecnego dyrektora był kiedyś ulicznym handlarzem proszku do prania. Chcąc zdobyć większą klientelę do każdej sprzedawanej paczki proszku do prania dodawał klientom mydełko. Dzięki temu jego proszki stały się popularne.

Przerzucił się na handel mydełkami, do których sprzedając dodawał batonik gumy do żucia. — Widząc, że klienci więcej się interesują gumą jak mydłem wziął się do fabrykacji gumy i dziś jego syn jest nie bez słuszności zwany „królem gumy".

(Lak)

KOMISJA SPECJALNA TĘPI NADUŻYCIA W KRAKOWIE

Na nieuczciwych tranzakcjach chcieli zarobić setki tysięcy

Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami w Krakowie wszczęła dochodzenia w Centralnym Zarządzie Przemysłu Poligraficznego Oddział na wojew. Krakowskie i Rzeszowskie w Krakowie i w toku dochodzeń wyszły na jaw duże nadużycia.

Okręg krak. mając do dyspozycji kredyt na zakup w kwocie 210.000 zł. przekroczył kredyt ten potrójnie, zakupiwszy w dniu 31. 12. 1946 r. samochód osobowy za kwotę zł. 600.000 — przyczym główny buchalter Okręgu Zdzisław Datka pobrał od pośrednika mjr. Adama Pomian-Kruszyńskiego tytułem prowizji zł. 30.000.

Pośrednik mjr Adam Pomian-Kruszyński zarobił 135.000 zł. Samochód ten został zakupiony przez niejakiego Rzepeckiego za 8 tys. z demobilu wojskowego.

Nadto stwierdzono, że Okręg Poligraficzny Krakowski przekroczył preliminowane kwoty budżetowe we wszystkich pozycjach wielokrotnie wydatkując niepotrzebnie znaczne kwoty.

W związku z powyższym aresztowano głównego buchaltera Zdzisława Datkę oraz pośrednika mjr Adama Pomian-Kruszyńskiego. Dalsze dochodzenia w związku z rozrzutną gospodarką Centr. Zarządu Poligraficznego w toku.

Aresztowano również kierowniczkę techniczną fabryki mydła „Śmiechowski" w Krakowie, będącej pod zarządem państw. — ob. Kofin Annę, która w związku z zakupem 6.550. kg. oleiny przyjęła łapówkę w kwocie zł. 25.000

W tejże sprawie aresztowany został stolarz krakowski Kępa Jan, który pośredniczył w powyższej tranzakcji oraz Machnicka Wiesława, urzędniczka Delegatury Ministerstwa Przemysłu we Wrocławiu, która współdziałała w wystawieniu fałszywego zezwolenia na wywóz wymienionego surowca z Ziem Zachodnich.

Wymieniona Anna Kofin wyjechała wraz z Kępą Janem w miesiącu lipcu do Wrocławia, gdzie zakupili 6.500 kg oleiny po cenie zł. 60 za kg. następnie na podstawie fałszywego zezwolenia, za które zapłacili zł. 180.000 — przywieźli oleinę do Krakowa licząc Państwowej fabryce Mydła „Śmiechowski" zł. 124.— za kg.

Na tranzakcji tej Jan Kępa zarobił około 400.000 zł., z czego 180.000 zł. wydał na łapówkę za wydanie zezwolenia na wywóz z Wrocławia, zł. 25.000 wręczył podejrzanej Annie Kofin, resztę zatrzymał dla siebie. Dochodzenia w toku.

ZABAWA U PATRYZANTÓW

W sobotę, dnia 1 lutego 1947 r. urządza Związek Uczestników Walki Zbrojnej o N. i D. w Krakowie

Wielką Zabawę w salach stylowej kawiarni „Orient" ul. św. Anny 2

W programie występy doskonałych artystów, liczne niespodzianki, gra będzie doskonała orkiestra „Orientu".

Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje Sekretariat Związku, Wielopole 15, II p. i Dyrekcja „Orientu".

Dochód przeznaczony na pomoc wdowom i sierotom po poległych partyzantach i działaczach konspiracyjnych.

Czy zamówiłeś już „NAPRZÓD"?

Zamawiam prenumeratę dziennika „Naprzód" od dn. . . .

z doręczeniem na adres:

Nazwisko i imię: . . . .

Miejscowość: . . . . poczta: . . . . . .

Wpłata na konto PKO VI-813 lub na rachunek.

Miesięczna prenumerata z doręczeniem 55 zł.

Nie zapomnij wyciąć i przesłać na adres Administracji „NAPRZODU" Kraków, Rynek Główny 30

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie w tekście za 1 mm szpalty 15 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 5 zł. W niedzielę i święta o 50% drożej. — 1 mm szpalty 20 zł, za tekstem 1 mm szpalty 10 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", Rynek Główny 30 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA

wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 75 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 85 zł. — na prowincji pocztą 80 zł. — Prenumeratę przyjmują: Administracja „Naprzodu", Kraków, Rynek Główny 30 (parter), Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie m. Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Pow. Kom. Polskiej Par[illegible]

Uśmiechnął się

NIE MASZYNOWO

— Coś ty Antoś taki spuchnięty?

— Spuchnięty? A bo, widzisz, podszedłem w fabryce za blisko do jednej maszyny...

— Nie bujaj o maszynie! To mi wygląda na ręczną robotę.

WYJŚCIE Z SYTUACJI

W połowie tejże sztuki jeden z obecnych dziennikarzy wstał, kierując się do wyjścia. Drugi chwycił go za rękę.

— Nie wypada, mamy bezpłatne bilety. Dziennikarz usiadł, ale po 5 minu[illegible]

— Dokąd idź? — spytał kolega

— Idę zapłacić.

A TO WPADŁ

— Przypomina pan sobie koleżankę Genię z Uniwersytetu?

— O, bardzo dobrze. Komiczna to była postać. A jaka głupia! Nie wie pan, co się z nią dzieje?

— Jest moją żoną.

SZCZĘŚLIWA LICZBA

Urodziłem się 11-go grudnia o godz. 11-tej, jako jedenaste dziecko w rodzinie. Mieszkam teraz przy ul. 11-go Listopada pod nr. 11. Wczoraj, czytając gazetę, dowiedziałem się, że na wyścigach ma biegać koń, oznaczony nr. 11. Naturalnie pędzę na plac i stawiam na tego konia ostatnie jedenaście setek.

— No i co?

— Koń przyszedł jedenasty.

Odbito czcionkami Drukarni Nr 3 Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" Kraków, ul. Orzeszkowej 7, Telefon 566 53.
M—16599